Wydanie wieczorne.
Nr. 240. Czwartek 10 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ofenzywa austryacka pod Lwowem. Protest socyalistów niemieckich.

Ofenzywa austryacka pod Lwowem.

Praga, 10 września.

Korespondent „Prager Tagblatt“ donosi z głównej kwatery prasowej pod datą **wczorajszą:**

Na nowo podjęta przez austryacką armię ofenzywa w okolicach Lwowa, stwierdza, że siły naszej armii są świeże i nienaruszone. Mimo poprzednio stoczonych zaciekłych walk, dokonała się przemiana defenzywy w ofenzywę, co doprowadziło do pierwszych walk poprzedzających nową wielką bitwę w Galicyi wschodniej. Dalszych wiadomości należy oczekiwać z powodów wojskowych dopiero za kilka dni.

Protest socyalistów niemieckich.

Berlin, 10 września.

Zarząd partyi socyalno-demokratycznej ogłasza w „Vorwärts“ oświadczenie, protestujące przeciwko temu, że międzynarodowe biuro socyalistyczne wspólnie z prezydyum partyi socyalistycznej we Francyi wydało odezwę do narodu niemieckiego, nie szukając nawet porozumienia z stronnictwem socyalno-demokratycznem w Niemczech. Biuro międzynarodowe temsamem **przekroczyło swą kompetencyę**, co tem bardziej dziwić musi, ileże wszyscy członkowie jego należą tylko do jednego z państw interesowanych w obecnej katastrofie, a więc naturalnie muszą być **stronniczymi.** Odezwa przedstawia zajścia, które doprowadziły do wojny, po myśli rządu francuskiego. **Jednostronność** odezwy wynika już z tego, że nawet niema wzmianki **o niebezpieczeństwie grożącem ludowi niemieckiemu ze strony despotyzmu rosyjskiego,** a więc niema wzmianki o fakcie, który najbardziej poruszył cały naród niemiecki i ma najistotniejsze znaczenie dla osądzania sytuacyi politycznej.

Zarząd partyi protestuje dalej przeciwko zamiarowi międzynarodowego biura socyalistycznego, by za poparciem partyi socyalistycznej francuskiej informować stronnictwa socyalistyczne w krajach neutralnych o rzekomych okrucieństwach niemieckich. Zarząd stronnictwa powiada: „Czujemy się w obowiązku skonstatować, że żołnierze niemieccy, z których **miliony przeszły przez szkołę niemieckich stowarzyszeń partyjnych, nie są barbarzyńcami** i nie stoją co do wykształcenia ducha i serca poza żołnierzami żadnego narodu świata. Jest rzeczą charakterystyczną, że komitet wykonawczy międzynarodowego biura socyalistycznego z powodu rzekomych okrucieństw niemieckich odwołać się pragnie do opinii publicznej krajów neutralnych, podczas gdy zamilcza **o podstępnych napadach belgijskich „franctireurów“ na żołnierzy niemieckich i o gwałtach rosyjskich** w Prusach wschodnich.

Braterstwo broni angielsko-francuskie.

Londyn (przez Berlin), 10 września.

Generał Joffre wystosował do lorda Kitchenera telegram z serdecznem podziękowaniem za **trwałe poparcie,** jakie wojsko angielskie użyczyło armii francuskiej podczas całego przebiegu operacyi. Poparcie w tej chwili miało **największą wartość.** Lord Kitchener w odpowiedzi zapewnił, że armia angielska czuje się szczęśliwą, że mogła **współdziałać z armią francuską.**

Nowy pobór we Francyi.

Bordeaux (przez Rzym) 10 września.

Na odbytej 9 b. m. radzie ministrów minister wojny Millerand przedłożył prezydentowi Poincaremu do podpisania rozporządzenie, według którego żołnierze, którzy zostali superarbitrowani i uznani za niezdolnych, mają **ponownie stanąć przed komisyą lekarską.** Ci, którzy na podstawie dochodzenia lekarskiego uznani zostaną za zdolnych do służby wojskowej, mają być natychmiast **włączeni w szeregi.** Ci, którzy nie uczynią zadość stawieniu się przed komisyą lekarską, uważani będą za zdatnych do służby wojskowej.

Niemcy w Gandawie.

Frankfurt, 10 września.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Amsterdamu: Generał Bovitz zażądał od miasta Gandawy 10 tysięcy litrów benzyny, 1000 litrów wody mineralnej, 100.000 kilogramów owsa i 100.000 sztuk cygar, oraz pewnej liczby rowerów i części składowych samochodów, a za to przyobiecał **oszczędzić miasto** przed dalszemi daninami wojennymi i przyrzekł, że wojska nie będą przez miasto przemaszerowywały. Gdy burmistrz Gandawy wracał do miasta z konferencyi z generałem niemieckim, dano **strzały z opancerzonego samochodu** z karabinu maszynowego na dwóch oficerów niemieckich, z których jeden został zabity, a drugi zraniony. Burmistrz pojechał natychmiast z powrotem do generała, aby **odwrócić ewentualne smutne skutki nieporozumienia.**

Zatopienie terytoryum belgijskiego.

Kopenhaga, 10 września.

Jak donoszą, ma być terytoryum położone na południe od Antwerpii, objętości 70 mil kwadratowych, **zatopione,** aby przeszkodzić Niemcom w marszu. Głębokość wody będzie od kilku cali do kilku stóp.

Niemcy a Japonia.

Berlin, 10 września.

„Nordd. Allg. Ztg“ pisze: W interwiewie oznaczył radca ambasady japońskiej w Rzymie przedstawicielowi dziennika „Stampa“, że wojna między Japonią a Niemcami wybuchła wskutek tego, że Niemcy odmówiły dania Japonii zapewnienia, żądanego nie we formie ultimatum, że eskadra niemiecka w Azyi wschodniej nie będzie zakłócała pokoju i handlu przez operacye wojenne. Wypowiedzenie wojny ze strony Japonii stało się więc koniecznem dla ochrony interesów Japonii i zapobieżenia sparaliżowaniu jej handlu. Ta próba usprawiedliwienia postępowania Japonii wobec nas **mija się zupełnie z prawdą.** Ze strony Japonii wogóle nie zgłoszono żądania w tej formie, jak to twierdzi radca ambasady japońskiej, przed wręczeniem Niemcom ultimatum. Przeciwnie, właśnie przedstawicielowi Japonii w Berlinie oświadczono ze strony niemieckiej i to jeszcze przed wręczeniem ultimatum Japonii, że eskadra niemiecka w Azyi wschodniej otrzymała rozkaz **wstrzymania się od wszelkiej czynności nieprzyjacielskiej na wodach wschodnio-azyatyckich,** jeżeli Japonia pozostanie neutralną w konflikcie niemiecko-angielskim. Na to ze strony japońskiej wogóle nie udzielono **żadnej odpowiedzi.** Temsamem upada twierdzenie, jakie minister japoński dla spraw zagranicznych na nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu japońskiego 5 września złożył, jakoby zamiarem Niemiec było opatrzyć Kiauczao jako podstawę do operacyj wojennych na dalekim Wschodzie.

Jednostronne informacye.

Berlin, 10 września.

Biuro Wolffa donosi z **Amsterdamu:** Anglia usiłuje przez rozszerzenie „księgi białej“ w języku holenderskim **urabiać opinię.** Jednakże przeciw temu jednostronnemu przedstawianiu sprawy ze strony angielskiej podnoszą już teraz **protest.**

Zatrzymanie okrętu sanitarnego.

Londyn, 10 września.

Biuro Reutera donosi z **Waszyngtonu:** Parowiec „Red Cross“, dawniej okręt linii Hamburg-Ameryka, który w najbliższym czasie miał pod

amerykańską flagą stąd odpłynąć z 12 oddziałami **szpitalnymi**, został niespodziewanie **zatrzymany**. Angielski ambasador oświadczył nagle, że nie może dozwolić na jego wyjazd, ponieważ większość załogi składa się z Niemców, w czem jest wielu rezerwistów.

Oburzenie w Norwegii.

Berlin, 10 września.

Biuro Wolffa donosi z **Chrystyanii**: Twierdzenie „Timesa", że niemieckie okręty handlowe pod flagą norweską w sposób sprzeczny z umowami otworzyły linię między Nowym Jorkiem a Brazylią, wywołuje tu **najwyższe oburzenie**. Związek okrętowy norweski piętnuje to twierdzenie jako **kłamstwo**.

Ordery dla zwycięskich wodzów.

Wiedeń, 10 września.

Cesarz nadał generałowi piechoty Maurycemu **Auffenbergowi** i generałowi kawaleryi Wiktorowi **Danklowi** którzy swe mężne wojska poprowadzili do zwycięstw pod Komarowem i pod Kraśnikiem, wielkie krzyże orderu Leopolda z dekoracyą wojenną, zaś generał-majorowi Henrykowi **Pongraczowi** w uznaniu jego męskiego i skutecznego działania przeciw Czarnogórze krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną, z uwolnieniem od taksy.

Przeciw wojnie w koloniach.

Berlin, 10 września.

Biuro Wolffa donosi: Misye ewangielickie i katolickie podnoszą **protesty** przeciw naruszeniu art. XI aktów o Kongo, według którego wojenne zawikłania między mocarstwami europejskiemi nie mają być przenoszone na teren afrykański. Anglia nie uczyniła zadość usiłowaniom podjętym z rozmaitych stron, aby przestrzegała aktów Kongo. Przeciw temu powinien się podnieść **protest całej zagranicy**.

Inspekcya ministra wojny.

Zurych, 10 września.

Minister wojny Millerand odbył inspekcyę składów artyleryi i piechoty pod Paryżem, poczem powrócił do Bordeaux. Minister zajmuje się utworzeniem „legii włoskiej", która ma być skoncentrowaną w Marsylii.

Katastrofy okrętów angielskich.

Berlin, 10 września.

Angielskie **urzędowe** biuro prasowe donosi, że torpedowiec „Speedy" i kanonierka „Lindfell" wskutek najechania na miny zatonęły u wschodnich wybrzeży Anglii.

Panuje niepewność co do losu pięciu dalszych torpedowców, z których woda wyrzuciła różne przedmioty.

W Bordeaux.

Berlin, 10 września.

„Berliner Tageblatt" donosi z Turynu: Na posiedzeniu rady ministrów przedłożył minister spraw wewnętrznych sprawozdania prefektów, wedle których rzekomo wszędzie panuje ufność i ochota do popierania rządu.

Jak dziennik turyński „Stampa" donosi, panuje w Bordeaux żywy ruch. Ciągle przybywają posłowie i uciekinierzy z Paryża. W mieście panuje brak mieszkań; w hotelach wszystko zajęte aż do poddaszy.

Jak zginął poseł Frank.

Berlin, 10 września.

Poseł tow. Frank był przodownikiem w swoej kompanii i razem z nią 3 bm. po południu poszedł **do szturmu** na pozycyę nieprzyjacielską. Szedł jako jeden z pierwszych, gdy nagle otrzymał kulę w lewą skroń i padł na miejscu. Trupa znaleziono dopiero w dwa dni później i pochowano go z honorami wojskowymi.

Polska Organizacya Narodowa w Królestwie.

W Królestwie Polskiem powstała nowa Polska Organizacya Narodowa. O jej powstaniu dowiadujemy się szczegółów z pierwszego numeru jej organu — „Dziennika Urzędowego Polskiej Organizacyi Narodowej", który ukazał się w Kielcach 8 b. m.

„Naczelny Komitet Narodowy, złożony wyłącznie z Galicyan, a niedopuszczający uczestnictwa Polaków z zaboru rosyjskiego, nie przyznaje sobie prawa stanowienia o sprawach Królestwa Polskiego bez porozumiewania się z organizacyą w Królestwie Polskiem, zbudowaną na tych samych zasadach co organizacya wspólna w Galicyi. Konsekwentnym wynikiem tego postanowienia musi być tedy powołanie do życia tu na miejscu organizacyi, złożonej z Polaków z zaboru rosyjskiego, bezpośrednio interesowanych w zrzuceniu rosyjskiego jarzma, znających z długoletniego doświadczenia stosunki miejscowe i mogących dać wyraz dążeniom politycznym ludności polskiej, zamieszkałej w obrębie Królestwa Polskiego.

W celu zadosyć uczynienia tej naglącej potrzebie zgromadzono do Kielc kilkadziesiąt osób, nie biorących udziału w polskiej armii czynnej i pochodzących z Królestwa; byli to obywatele już pracujący w instytucyach cywilnych, które obecnie oddzielone zostaną od wojskowości, przedstawiciele ludności miejscowej i osoby przybyłe z różnych stron zaboru rosyjskiego...

W gronie tem znaleźli się przedstawiciele różnych zawodów, zjednoczeni wspólną myślą i dążeniem współdziałania w walce przeciw Rosyi i zakładania na terenie, przez nią opuszczonym **fundamentów nowego, samodzielnie przez Polaków dla Polski budowanego ustroju**".

Tak powstała **Komisya organizacyjna** Polskiej organizacyi Narodowej, której przedstawiciel Michał Sokolnicki pisze w odezwie Komisyi datowanej z dnia 5 b. m.

„Obok organizacyi wojskowej i niezależnie od niej, lecz w ścisłem z nią zjednoczeniu zamiarów, powstała na gruncie Królestwa Polskiego organizacya cywilna, jako oparcie dla naszej akcyi zbrojnej, a zarazem zawiązek samoistnego ustroju polskiego narodu, konieczny nawet w tym wypadku, gdyby zdarzenia, na które wpływu mieć nie możemy, nie dopuściły do całkowitego ziszczenia naszych celów. Będzie ona przygotowywać zasoby materyalne, nieodzowne dla powodzenia oręża polskiego, będzie też zaspakajać potrzeby ludności, łaknącej porządku, oraz **wolnego rozwoju narodowego**, o ile na to pozwolą wymagania wojenne.

Organizacya ta obejmuje wszystkie klasy i grupy społeczne w ziemiach, wolnych od zaboru rosyjskiego, jest zatem oparta na tych samych zasadach, co Naczelny Komitet Narodowy w Galicyi; jest odeń **niezależna**, zgodnie z oświadczeniem tegoż N. K. N., który stwierdził, że sam stanowić w sprawach Królestwa Polskiego nie może. Polska Organizacya Narodowa wyciąga dłoń bratnią do wszystkich skupień polskich, które stawiają sobie za zadanie walkę z Rosyą i wejdzie z niemi w ścisłe porozumienie".

KRONIKA.

Czwartek 10 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu" wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Ranni z pod Lublina. Codzień przychodzą transporty rannych z pod Lublina. Między rannymi znajdują się żołnierze pruscy i austryaccy. Dzisiaj przed południem przyszedł taki pociąg i zajechał przed wojskową halę dla rannych. Tutaj nad wysadzeniem rannych i przewozem ich do szpitali wojskowych pracowały austryackie i pruskie oddziały „Czerwonego krzyża". Pruscy sanitaryusze mają bardzo praktycznie urządzone automobile do przewozu rannych. „Czerwony krzyż" przewozi ciężko rannych wozami meblowymi. W hali na dworcu znajdowało się dzisiaj około 200 rannych rosyjskich. Kilku z nich przywdziało czapki austryackich żołnierzy.

Szpiegowie i prowokatorzy. Zeszłej nocy sprowadzono z Królestwa 3 Moskali i 1 Polaka z okolic Miechowa, którzy grozili ludności za popieranie Legionistów. — W więzieniu tutejszego sądu karnego siedzi kilkunastu szpiegów z Galicyi wschodniej i z Królestwa, między nimi kilku księży ruskich.

Nieludzki czyn kamieniczniczki. Dziś rano przechodzący Aleją Słowackiego byli świadkami przykrego widowiska. Z domu pod l. 19, którego właścicielką jest niejaka Marya Mazankowa, wyrzucono na ulicę rzeczy jakiejś biedaczki, której mąż jest w wojsku. W nieobecności lokatorki kazała nieludzka właścicielka otworzyć ślusarzowi drzwi i wyrzucić rzeczy na ulicę; nawet bieliznę wziętą przez lokatorkę do prania wyrzucono w błoto. Szlachetna p. Mazankowa zrobiła to bez wyroku sądowego i mimo że lokatorka część czynszu zapłaciła. Czy niema sprawiedliwości na takie okrucieństwo?

Uniwersytet Ludowy zaprasza osoby, które zapisały się do pracy nad dziećmi, na posiedzenie w piątek 11 b. m. o godz. 7½ wieczorem (ulica Dunajewskiego 7).

Herbaciarnia I. Legionu polskiego. Grono kobiet, pragnących pomódz w zaprowiantowaniu I. Legionu, otworzy jutro, w piątek 11 b. m., w lokalu przy ulicy Szewskiej l. 17, parter, bezpłatną herbaciarnię dla Legionistów. Herbaciarnia będzie otwarta od 10 rano do 9 wieczorem.

Wypadek na dworcu. Żołnierz artyleryi Wojciech Bębenek dziś rano dostał się na torze kolejowym między wagony, których zderzaki złamały mu żebra i zgniotły klatkę piersiową. Pogotowie przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego.
Czwartek: „Legion" Wyspiańskiego.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.
Czwartek: „Pod znakiem Strzelca".

NADESŁANE.

W Galicyi wschodniej.

W swej korespondencyi z placu boju, datowanej z dnia 4 września, korespondent wojenny „Arbeiter Ztg“ tow. Hugo Schulz, przychodzi do wniosku, że gdy się weźmie pod uwagę całokształt walk ostatnich pomiędzy Wisłą a Dniestrem, to się musi przyjść do **optymistycznego** poglądu na sytuacyę. Wprawdzie nasza grupa wschodnia pod masowem parciem sił przeważających usunęła się z eksponowanej linii obronnej, lecz to usunięcie się w żadnym razie nie wywarło demoralizującego wrażenia porażki. Duch wojsk pozostał niezłomny, poza zestrzelonemi armatami do rąk wroga nie wpadło nic, co by mógł on uważać za trofea wojenne. Ranni niejednokrotnie dostali się do rąk wroga, lecz los ich nie wzbudza obaw, gdyż armia rosyjska postępuje z naszymi rannymi tak, jak my z rosyjskimi rannymi. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że procent ran lekkich lub średnio ciężkich jest ogromnie wielki. Pewien ranny nadporucznik, który walczył pod Kraśnikiem, opowiadał, że jak okiem sięgał, padł tylko jeden nasz żołnierz śmiertelnie trafiony, zaś liczne rany miały charakter przeważnie lekki.

Hugo Schulz, zastanawiając się nad ciężkiemi bądź co bądź stratami naszej grupy wschodniej, konstatuje, że u naszego wojska jak gdyby we krwi tkwił pęd do ataku. To też nieraz szło naprzód do ataku nawet wówczas, gdy to właściwie nie wiązało się ze ściśle defenzywnem zadaniem grupy wschodniej. Rozumiemy, że defenzywa nie oznacza koniecznie biernego zachowywania się przy wszelkich okolicznościach, i że istnieją takie momenty, gdy należy wyzyskać sytuacyę dla nagłych ruchów naprzód, zwłaszcza na skrzydłach. Takich okoliczności nie należy jednak obecnie szukać. Siła odporna krytego ognia z frontu dobrze oszańcowanego jest kolosalnie wielka, i wobec liczebnej przewagi nacierającego od frontu wroga, najlepiej spuścić się na tę właśnie siłę, niż używać francuskiej metody kontr-ataków. Zwłaszcza alpejskie pułki musiało się nieraz hamować, które z namiętnością rwały się naprzód. Tymczasem Rosyanie na wschodzie przygotowują swe ataki niezwykle starannie i metodycznie, niemal że w stylu oblężniczym podsuwając się ku naszemu frontowi, który ostrzeliwują przedtem godzinami ze swej liczebnie przeważającej artyleryi. A jednak ani jeden większy napad frontowy Rosyanom się nie udał.

Zupełnie inaczej, niż ta bądź co bądź trudna sytuacya grupy wschodniej, wyglądają sukcesy naszych wojsk **na północy**. Zwłaszcza niezwykle szczęśliwe operacye gen. Auffenberga, mogą mieć znaczenie rozstrzygające.

20.000 jeńców, 200 armat, to nie jest drobnostka. I należy przypuszczać, że odrzucona ku Hrubieszowowi armia rosyjska już nie wchodzi w rachubę. Ta okoliczność oswabadza większą część armii Auffenberga i pozwala jej ruszyć ku południowemu wschodowi. Jeśli zważyć, że kierownictwo główne oczywiście ma jeszcze w ręku rezerwy, więc nadzieja na kompletne zwycięstwo jest zupełnie uzasadniona.

Ale jeśli zbadać sytuacyę, pokaże się, że nasze czyny nie są mniejsze. Hindenburg miał swobodę szerokich ruchów. To rzadkie szczęście — mieć sposobność do prowadzenia walki w podobnej sytuacyi, w stylu napoleońskim. Ze swymi 3 korpusami, przeciw którym walczyło zapewne 5 rosyjskich pod wodzą prawdopodobnie Rennenkampfa miał Hindenburg na obszarach wschodnich Prus wszelką swobodę ruchów.

W Królestwie.

Otrzymujemy z Królestwa garść wiadomości, charakteryzujących sytuacyę ekonomiczną w niektórych okolicach, zaś datowanych z dnia 7-go bm.

W Zagłębiu sytuacya ekonomiczna jest krytyczną. Zakłady przemysłowe i fabryki stoją. Wprawdzie podobno mają nawet obstalunki, ale nie mają pieniędzy dla robotników i węgla. Węgla zaś niema dlatego, że kopalnie nie mają dynamitu, wagonów i pieniędzy. Nagół w kopalniach pracuje jeszcze kilkuset robotników, do 15% dawnych, przyczem niektóre kopalnie pracują na 2 zmiany, po 3 dni każda. W niektórych kopalniach węgla się nie wydobywa, a pracują ludzie przy maszynach na górze i asekuracyi na dole. W hutach i zakładach fabrycznych, mających do czynienia z metalem, pracuje robotników mało — po kilkudziesięciu przy maszynach, kotłach i piecach. Wszystko to odnosi się do całego Zagłębia i Zawiercia.

W Zagłębiu pieniądz rosyjski stał się rzadkością. W okręgu natomiast są bony bankowe, wydane przez poszczególne firmy, które mają depozyty w bankach, lecz takowych nie mogą odebrać. Chłopi i okoliczni ziemianie nie chcą bonów przyjmować, wobec czego żywności za te bony po wsiach nie można kupić. Trzeba więc je zmieniać na monetę rosyjską, ze stratą 10 do 15%. Najwięcej cierpią robotnicy, którym zarobki wypłaca się bonami. Istnieją bony zagłębiowskie, zawierckie, częstochowskie i inne.

Rady miejskie, które powstały jak wiadomo, składają się (pomijając Sosnowiec) w Zagłębiu wyłącznie z przedstawicieli burżuazyi,

Przedstawiciele robotników mają wejść do rad w Będzinie i Dąbrowie. Ewentualny zjazd tych przedstawicieli omówi bieżące sprawy — jak projekt robót publicznych, żywnościowych hurtowni miejskich, kwestyę bonów, jawności obrad w radach etc.

Kasy chorych przy hucie Katarzynie i u Schöna na Środuli zorganizowały fabryczne składy żywności, przyczem fabrykanci przyczyniali się do tego w równej mierze, jak robotnicy. Do tej akcyi mają być także wciągnięte kooperatywy.

Jak z **Łodzi** donoszą, tam prawie wszystko stoi. U Poznańskiego się pracuje zmiejszoną ilością (normalnie 10.000 ludzi). Banki i handlowe firmy przeważnie nieczynne.

Natomiast w **Warszawie** fabryki pracują, mając zamówienia rządowe, zaś węgiel z Zagłębia Donieckiego. Sytuacya jednak ekonomiczna nie jest pomyślna — miasto organizuje roboty publiczne.

Z Kielc.

„Dziennik urzędowy“ otrzymał od niemieckiej Komendy placu w Kielcach następującą wiadomość:

Pod miejscowością **Kłobucko koło Częstochowy** stoczono 28 z. m. szczęśliwą potyczkę z dragonami rosyjskimi i strażą pograniczną. Nieprzyjaciel został z okolicy **wyparty** ze stratami około 25 zabitych i wielu rannych i cofnął się w kierunku północno-wschodnim.

Wobec zdrady mieszkańców Kłobucka, którzy brali udział w napadzie na kawaleryę niemiecką, oddziały kirasyerów i ułanów, trzech najwinniejszych **rozstrzelano, cała zaś wieś**, z wyjątkiem kościoła, **została przez artyleryę zburzona.**

Socyaliści a wojna.

Angielska partya pracy.

Organ angielskiej partyi pracy „Daily Citizen“ zawsze protestował przeciw wojnie, tak przed rozpoczęciem kroków wojennych, jak też po wybuchu. I obecnie również — nie bacząc na wrzaski prasy szowinistycznej — organ robotniczy zachowuje ton przyjazny dla Niemiec. Nie lubimy niemieckiego samowładztwa — powiada pismo — ale czyż dlatego mamy rzucić się w ramiona carowi i czynić wszystko, aby **rozszerzyć potęgę kozacką we wschodniej Europie?**

4 sierpnia odbyła się, jak dowiadujemy się z nazwanego pisma, konferencya socyalistycznej partyi i związków zawodowych, która zaprotestowała przeciw wojnie.

Poseł tow. R. Macdonald.

Znany poseł robotniczy tow. Macdonald ogłasza w „Labour Leader“ artykuł, bardzo ostro krytykujący politykę Greya.

Artykuł konstatuje między innemi, że Niemcy kilkakrotnie czyniły starania porozumieć się z Anglią i chciały zadośćuczynić w kilku punktach angielskim żądaniom. Grey jednak odrzucił wszystkie próby niemieckie i nie chciał nawet pertraktować z niemieckim posłem co do kwestyi neutralności Anglii. O tem wszystkiem przemilczeli Asquith i Grey w swych przemówieniach parlamentarnych. Grey więc pracował w tym kierunku, by wciągnąć we wojnę Anglię i użył Belgii, jako pretekstu. Grey był w ostatnich 8 latach poprostu groźbą dla europejskiego pokoju, a jego polityka nieszczęściem dla Anglii.

Manifest partyi pracy.

Angielska partya pracy wydała manifest, w którym powiada, że obecna wojna Anglii nie jest bynajmniej wojną w obronie uciśnionych narodowości lub neutralności Belgii. Czyż np. Anglia wypowiedziałaby wojnę Francyi, gdyby ta ostatnia wypowiedziała wojnę Niemcom i naruszyła neutralność Belgii ze swojej strony. Poprostu poza plecyma ludu i parlamentu zawarto umowy tajnie, i wobec tego stoi teraz Anglia w obliczu zguby.

W Paryżu.

Socyaliści paryscy wydali manifest, w którym stwierdzają, że stoją obecnie po stronie rządu republiki i wzywają robotników, ażeby w tej trudnej chwili spełnili swe obowiązki względem ojczyzny.

Gustaw Hervé zapewnia, że socyaliści nie wystąpią obecnie z żadnymi rozruchami. W r. 1870 było inaczej, gdyż cesarz kapitulował i nie było żadnego rządu. Ale obecnie — powiada — jesteśmy zdecydowani nie rozpoczynać żadnych podobnych kroków.

W „Humanitê“ wydrukował znany poseł tow. Compère Morel artykuł p. t. „Nasza krew, nasze życie należą do Was!“ Wzywa rząd do czynu, do naprężenia wszystkich sił celem obrony ojczyzny. Dowodzi, że Niemcy prowadzą przeciw Francyi wojnę niszczycielską, chcą wziąć pod protektorat Belgię, zabrać Kongo, nałożyć na Francyę straszną, rujnującą kontrybucyę, zabrać kolonie, zakazać odrestaurowania francuskiej siły wojennej; Wilhelm II chce zostać cesarzem Europy. „Wezwijcie republikańską Francyę pod sztandar wojenny!“ — kończy autor.

Z humorystyki wojennej.

Jak dowiadujemy się z numeru 6 „Dziennika Urzędowego“, wychodzącego w Kielcach, warszawski generał-gubernator wojenny wydał zabawne obwieszczenie. Konstatuje w niem, że w Warszawie „ukazało się sporo ludzi chorobliwie nerwowych“, którzy rozpowszechniają pogłoskę „o możliwości zajęcia Warszawy przez nieprzyjaciela“.

P. generał-gubernator oświadcza wobec tego, że Warszawa jest „zupełnie i bezwzględnie bezpieczna“...

Maluczko jednak, a sam p. generał-gubernator wojenny stanie się „chorobliwie nerwowym“ i pocznie sobie szukać „bezpieczniejszego“ kącika, niż Warszawa.

* *

P. Władysław Żukowski, „działacz“ finansowy petersburski, oświadcza w „Birżewych Wiedomostiach“ że przed stu laty Aleksander I. dawał Polakom takie same obietnice, jakie dzisiaj daje wódz carskiej armii. Ponieważ jednak wówczas nic z obietnic tych nie wyszło, przeto... mądra głowa finansowa „wierzy mocno“, że dziś się spełnią...

* *

Aby dać dowód swoich dobrych chęci wobec Polaków, władze carskie wypuściły z więzienia — Helenę Krzyżanowską i Macocha.

Helena Krzyżanowska i Macoch błogosławią ten nowy zwrot w polityce rosyjskiej i witają zorzę wolności wraz z 69-iu przedstawicielami ugody.

* *

Rząd carski wydał zakaz sprzedaży trunków wyskokowych.

Wobec tego — coraz bardziej szerzy się picie spirytusu denaturowanego, co pociąga za sobą liczne wypadki śmierci.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).